

# Emil Merz

---

## Wytyczne Sądu Najwyższego w sprawie ochrony karnej mienia społecznego

---

Palestra 7/2(62), 32-42

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EMIL MERZ

## Wytyczne Sądu Najwyższego w sprawie ochrony karnej mienia społecznego

Pełny tytuł wytycznych brzmi: Wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w zakresie prawidłowego stosowania przepisów ustawy z dnia 18 czerwca 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej (Dz. U. Nr 36, poz. 228) oraz przepisów ustawy z dnia 21 stycznia 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa (Dz. U. Nr 4, poz. 11).<sup>1</sup>

Wytyczne obejmują zatem zagadnienia obu powyższych ustaw. Pierwszą z nich będziemy nazywali ustawą czerwcową, drugą — ustawą styczniową. Należy jednak zaznaczyć, że wytyczne nie obejmują całości kształtu zagadnień wynikających z tych ustaw, lecz tylko niektóre z nich; te niektóre z zagadnień — to wartość mienia społecznego w świetle ustawy czerwcowej, szkoda w mieniu społecznym, zorganizowana grupa przestępcza, obowiązek zwrotu podwójnej wartości drzewa w świetle ustawy czerwcowej, recydywa w świetle ustawy czerwcowej, warunkowe zawieszenie wykonania kary przy przestępstwach z ustawy czerwcowej, chęć zysku i wyrządzenie szkody w mieniu społecznym w świetle przepisów ustawy styczniowej, paserstwo mienia społecznego z art. 1 i 2 ustawy styczniowej.

Kilkoma z tych problemów zajmiemy się bardziej szczegółowo.

### I. Wartość mienia społecznego w świetle ustawy czerwcowej

Ustawa czerwcowa wspomina o wartości mienia społecznego 8 razy, mianowicie raz w wypadku przestępstwa uprzywilejowanego (art. 1 § 2), dwa razy w wypadku przestępstw kwalifikowanych (art. 4 § 2, art. 7 § 2), cztery razy w wypadku uprzywilejowanych przestępstw kwalifikowanych (art. 2 § 3, art. 6 lit. a) i b), art. 7 § 1) i wreszcie raz w wypadku przestępstw z art. 5 § 1 i § 4. We wszystkich tych wypadkach wartość mienia społecznego ma istotne znaczenie dla wymiaru kary, powodując przy przestępstwach kwalifikowanych zaostrezenie kary, a przy uprzywilejowanych przestępstwach i uprzywilejowanych przestępstwach kwalifikowanych jej złagodzenie, natomiast decydując o wysokości nawiązki przy przestępstwach z art. 5 § 1 i 4.

<sup>1</sup> Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyższego, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa, Zeszyt III z 1962 r., poz. 37.

W odróżnieniu od wymienionych wyżej przepisów przepisy art. 5 § 3 i art. 8 mówią o szkodzie. Zagadnienie, które nas w tej chwili interesuje i które znalazło rozstrzygnięcie w wytycznych, to przede wszystkim zagadnienie ustalenia wartości mienia społecznego w świetle wymienionych przepisów ustawy czerwcowej, gdyż nie zawsze jest ono zbieżne z pojęciem szkody w mieniu społecznym. Pewne wątpliwości zarówno w praktyce sądów, jak i w teorii budziła kwestia, czy wartość mienia społecznego będącego przedmiotem wymienionych wyżej przestępstw należy ustalić według cen obowiązujących w danym zakładzie pracy, gdzie dokonano przestępstwa, czy też według cen detalicznych, czy wreszcie według cen rynkowych. Za pierwszą koncepcją, tj. za cenami obowiązującymi w danym zakładzie pracy, przemawiać ma jako argument, że przecież nie można obciążać sprawcy tymi dodatkowymi kosztami składającymi się na wartość rzeczy, które doszłyby dopiero przy doprowadzeniu towaru do detalicznej sprzedaży, ale które nie obciążyły jeszcze towaru w czasie popełnienia czynu, a mianowicie kosztami transportu oraz marży hurtowej i detalicznej przy przejściu towaru z zakładu produkcyjnego do punktu detalicznej sprzedaży. W związku z tym wysuwano dalszy argument, że dla obliczenia wartości istotną rzeczą jest cena, jaką dane przedsiębiorstwo zapłaciło za daną rzecz bądź też koszty własne przedsiębiorstwa poniesione na daną rzecz, które zresztą w różnych przedsiębiorstwach mogą być odmienne, wobec czego rzeczą sądu byłoby ustalenie wartości mienia społecznego w każdym wypadku według tych kategorii.<sup>2</sup>

Sąd Najwyższy zgodnie z ustaloną już od dawna swą praktyką<sup>3</sup> zajął jednak w wytycznych odmienne stanowisko, przyjmując jako zasadę, że wartość mienia społecznego należy obliczać według cen detalicznych ustalonych przez państwo, obowiązujących w miejscu i czasie popełnienia przestępstwa. Stanowisko Sądu Najwyższego jest słuszne. Abstrahując bowiem od momentu czysto praktycznego, a mianowicie od trudności przy obliczaniu w każdym wypadku wartości mienia społecznego według kosztów własnych danego przedsiębiorstwa oraz wynikającej stąd potrakazyjny obliczania nie przewidywanej z reguły przez sprawcę, która miałaby wpływ na wymiar kary — za stanowiskiem zajęтым przez Sąd Najwyższy przemawiają inne jeszcze argumenty. Nabylając nielegalnie daną rzecz, sprawca chce uzyskać te korzyści, jakie by mu dało legalne ich nabycie w handlu uspołecznionym, tzn. w punkcie sprzedaży detalicznej. Dlatego też dla obliczenia wartości mienia społecznego decydującą rzeczą w tym wypadku jest cena, jaką sprawca musiałby zapłacić za to mienie w detalicznym punkcie sprzedaży, mianowicie cena dla detalicznej sprzedaży wyznaczona przez państwo.

Za takim rozwiązaniem przemawia też inny jeszcze wzgląd. Zgoda niesłuszne bowiem byłoby obliczanie w tym wypadku wartości według kosztów własnych przedsiębiorstwa, gdyż w państwowej gospodarce planowej ceny w stosunkach między przedsiębiorstwami ustalone są we-

<sup>2</sup> Por. Edward Szwedek: Rola cen w ustaleniu wartości zagarniętego mienia społecznego, „Państwo i Prawo” nr 1 z 1958 r.

<sup>3</sup> OSN zesz. I z 1955 r.; por. też uchwałę Zgromadzenia Sędziów NSW z 28 kwietnia 1953 r. Zg. Og. 60/53 (Zb. Orz. NSW, poz. 59).

dług innych zasad i mierników (nieraz wręcz planowo deficytowe) niż w stosunkach między przedsiębiorstwami państwowymi i innymi przedsiębiorstwami uspołecznionymi a obywatelami. Dla stosunków między państwem a obywatelami wyznaczone są właśnie ceny detaliczne i tylko te mają być w zasadzie decydujące przy ustalaniu wartości mienia społecznego nabytego w drodze przestępstwa.<sup>4</sup> W szczególności wytyczne podnoszą, że do przedmiotów dostarczonych do punktów skupu a przeznaczonych do przetworzenia mają zastosowanie ceny skupu ustalone przez państwo. Ten sposób ustalania wartości mienia stanowi regułę. Istnieją jednak wypadki, kiedy nie może on mieć zastosowania, gdyż dla danego towaru nie ma wyznaczonej przez państwo ceny detalicznej. W wypadku takim — stosownie do wytycznych S. N. — wartość towaru należy określić według cen rynkowych. Dla uniknięcia nieporozumień należy jednak zauważyć, że ceny rynkowe to nie ceny czarnorynkowe. Ceny czarnorynkowe są bowiem wynikiem działalności spekulacyjnej, działalności przestępnej, która w żadnym razie nie może być uznawana przez państwo. A to miałyby miejsce, gdyby taką właśnie cenę wzięto za podstawę obliczenia wartości towaru.

Myśl ta znalazła już poprzednio wyraz w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który stwierdził, że „ceny rynkowe, to nie są jednak ceny tzw. wolnorynkowe, ceny czarnego rynku w wyniku spekulacji. Nie są to też ceny obowiązujące w stosunkach między podmiotami gospodarki uspołecznionej, objętymi zasadami rozrachunku gospodarczego”.<sup>5</sup>

Wytyczne wskazują na odpowiednie stosowanie wskaźników przeliczeniowych ustalonych przez Państwową Komisję Cen co do wartości półfabrykatów. Jeśli chodzi o mienie używane, to przy ocenie jego wartości należy uwzględnić stopień zużycia tego mienia.

Drugim zagadnieniem — poza zagadnieniem sposobu ustalania wartości zagarniętego mienia społecznego — jest kwestia podmiotu, tj. kwestia świadomości sprawcy co do wartości tego mienia. Wytyczne zajmują się tym zagadnieniem pod kątem widzenia przestępstwa kwalifikowanego, traktując słusznie wartość zagarniętego mienia społecznego jako okoliczność, od której zależy wyższa karalność. Zgodnie z przepisem art. 15 § 1 k.k. wytyczne stanowią, że gdy „wartość mienia społecznego jest okolicznością, od której zależy wyższa karalność, np. w sprawach o przestępstwa określone w art. 4 § 2 ustawy czerwcowej, uwzględnia się ją tylko wtedy, gdy sprawca o niej wiedział albo powinien był wiedzieć”.

## II. Szkoda w mieniu społecznym

Zagadnieniem różniącym się od kwestii wartości zagarniętego mienia społecznego jest kwestia szkody wyrządzonej w mieniu społecznym. Aczkolwiek pojęcia te będą często w praktyce zbieżne ze sobą, nie-

<sup>4</sup> Por. Arnold Gubiński i Jerzy Sawicki: Kłopotliwe zagadnienia na tle kazuistycznej ustawy (300 zł jako znamię kwalifikacyjne przestępstwa), „Nowe Prawo” nr 7 z 1958 r.; Leszek Lerner: Kryteria ilościowe przestępstwa zagarnienia mienia społecznego, „Państwo i Prawo”, zeszyt 3 z 1959 r.

<sup>5</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 1959 r. V K 881/59.

mniej jednak zachodzić będą niekiedy wypadki poważnych między nimi różnic.

Ustawy dokonują ścisłego rozróżnienia między wartością zagarniętego mienia społecznego a szkodą wyrządzoną działaniem sprawcy w tym mieniu. Tak np. ustawa czerwcowa dwukrotnie mówi nie o wartości rzeczy, lecz o szkodzie wynikłej z czynu przestępnego (art. 5 § 3) albo też o szkodzie wyrządzonej przestępstwem (art. 8). Ustawa styczniowa mówi o szkodzie wyrządzonej przestępstwem (art. 1, 2, 3, 5 i 7). O szkodzie mowa jest również w przepisach procesowych, a mianowicie w art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. i w art. 5 § 2 lit. c) ustawy z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie przepisów postępowania karnego w brzmieniu ustawy z dnia 18 czerwca 1959 r. (Dz. U. Nr 36, poz. 119).

Istotną zatem rzeczą staje się ustalenie pojęcia szkody w świetle wymienionych wyżej przepisów. Wytyczne określają ją jako „uszczerbek w mieniu społecznym, który powstał w wyniku przestępnego działania sprawcy”.

Jak już wspomnieliśmy, mogą zajść wypadki, kiedy wysokość szkody nie będzie zbieżna z wartością mienia społecznego będącego przedmiotem przestępstwa, lecz będzie ją przewyższać. Wytyczne wskazują na możliwość powstawania takich sytuacji i przytaczają nawet wręcz przykłady, kiedy to zniszczenie przez sprawcę odpowiednich urządzeń zabezpieczających umożliwiło innym osobom zagarnięcie mienia społecznego lub też gdy na skutek kradzieży części silnika stał się on niezdatny do eksploatacji. Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku szkoda w mieniu społecznym będzie znacznie wyższa od wartości zagarniętego mienia.

Na tym tle powstaje zagadnienie wpływu powstałej szkody na wyższą karalność czynu. Ma to szczególne znaczenie dla stosowania przepisów art. 1 § 1 lit. a) i b) oraz art. 2 § 1 ustawy styczniowej. W szczególności powstaje kwestia, czy sam fakt ustalenia szkody w mieniu społecznym, która przekracza 50 000 zł lub 100 000 zł, wystarczy do stosowania surowszych sankcji karnych bądź — jeśli chodzi o winę — jaka postać winy jest w tym wypadku wymagana. Niejednokrotnie zdarza się przecież, że po dokonaniu kradzieży z włamaniem sprawcy pozostawiają dany sklep lub magazyn otwarty na łasce losu, a więc dostępny dla wszystkich, a kiedy po ujęciu sprawców odbiera się im skradzione rzeczy, to okazuje się, że jest tych rzeczy mniej i o wartości mniejszej od brakującej w sklepie. Poza możliwością ewentualnego manka — z reguły słyzy się w takich wypadkach zarzut, że oskarżeni ukradli tylko tyle, ile im odebrano, resztę zaś skradli jacyś nieznanymi sprawcy, którzy dostali się do otwartego sklepu lub magazynu, wobec czego oskarżeni za tego rodzaju braki odpowiadać nie mogą.

Jak w rzeczywistości przedstawia się ta sprawa? Czy oskarżeni istotnie za to nie odpowiadają? A jeśli odpowiadają, to czy zawsze, w każdym wypadku i za całą szkodę, czy też istnieją tutaj pewne ograniczenia z punktu widzenia ich świadomości?

Poświęcając uwagę temu zagadnieniu, wytyczne stwierdzają, że tylko wtedy należy uwzględnić ów dalszy uszczerbek w obliczeniu szkody, gdy sprawca o nim wiedział lub powinien był wiedzieć (art. 15 § 1 k.k.)

albo gdy sprawca uszczerbek taki przewidywał lub powinien był przewidzieć (art. 15 § 2 k.k.) — „zależnie od tego, czy ten uszczerbek nastąpił w chwili działania sprawcy, czy też w czasie późniejszym”. Powiązanie tych pytań jest trafne, a to tym bardziej, że ustawa styczeniowa mówi o szkodzie w mieniu społecznym wyrządzonej z winy sprawcy, w wyniku mianowicie dopuszczenia się przestępstwa z chęci zysku.

Przytoczona wyżej zasada dotycząca wyższej karalności nie ma zastosowania wtedy, kiedy wysokość szkody nie stanowi przesłanki wyższej karalności, lecz przesłankę właściwości sądu, jak to ma miejsce w wypadku art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. Wytyczne uzasadniają to stanowisko podając, że nie chodzi w takich razach o stronę podmiotową działania sprawcy, lecz o obiektywny fakt, który powoduje, że sprawa należy do właściwości sądu wojewódzkiego.

Ze względu na wymienioną motywację to samo odnosi się odpowiednio również do przepisu art. 5 § 2 lit. c) ustawy z 20 lipca 1950 r. o zmianie przepisów postępowania karnego w brzmieniu ustawy z dnia 18 czerwca 1959 r. (Dz. U. Nr 36, poz. 229). Przepis ten reguluje tryb uproszczony. Przy stosowaniu obydwu tych przepisów procesowych decyduje obiektywny fakt wysokości szkody wyrządzonej w mieniu społecznym, co bynajmniej nie przesądza kwestii strony podmiotowej działania sprawcy przy ustaleniu wyższej jego karalności.

### III. Zorganizowana grupa przestępcza

Pojęcie zorganizowanej grupy przestępczej nasuwało w praktyce szereg trudności i wątpliwości. Rozgraniczenie między udziałem w przestępstwie a zorganizowaną grupą przestępczą, między spiskiem a zorganizowaną grupą przestępczą, zagadnienie najmniejszej liczby osób wymaganej dla bytu zorganizowanej grupy przestępczej — oto pytania, które ustawicznie wymagały odpowiedzi. Na pytania te udzielają wytyczne krótkiej i jasnej odpowiedzi.

Do uznania, że czyn został popełniony w zorganizowanej grupie przestępczej, wymagana jest przede wszystkim zмова sprawców, a z tym porozumieniem między nimi co do popełnienia przestępstwa. Wytyczne wyjaśniają, że „nie jest konieczne, aby wszyscy uczestnicy grupy znali się i umawiali wspólnie; wystarczy, aby każdy z nich zdawał sobie sprawę, iż działa w zorganizowanej grupie przestępczej”.

Dla kwalifikowanej postaci zagarnięcia mienia społecznego nie wystarczy jednak, aby sprawca działał w grupie przestępczej, lecz wymagane jest nadto, by to była zorganizowana grupa przestępcza. W związku z tym powstaje pytanie, czy na czele takiej grupy musi stać szef, czy ma ona być trwała, czy też może być doraźna (*ad hoc*), w celu popełnienia przy tym jednego tylko przestępstwa, czy też w celu popełnienia przestępstw zagarnięcia mienia społecznego w ogóle. Wytyczne stwierdzają, że w zespole uczestników zmony musi istnieć „element organizacji polegający na ustaleniu podziału ról i zapewnieniu koordynacji działania uczestników przy popełnianiu przestępstwa. Chodzi w szczególności o takie zorganizowanie działania, które umożliwia lub ułatwia popełnienie przestępstwa albo utrudnia jego wykrycie”. Tak więc ani spisek, ani samo tylko współuczestnictwo.

Ze wspomnianym pytaniem łączy się dalsze pytanie, najbardziej dyskusyjne w swej treści oraz najbardziej sporne w praktyce: jakie ma być *quorum* zorganizowanej grupy przestępczej? Odpowiedź jest krótka: minimalnie trzy osoby.

Wytyczne wyraźnie stanowią, że „czyn jest popełniony w zorganizowanej grupie przestępczej (...), jeżeli był wynikiem zмовy co najmniej trzech sprawców”.

Jak wiadomo, zarówno w Anglii i w Związku Radzieckim<sup>6</sup>, na którego prawie wzorowane jest nasze ustawodawstwo o ochronie karniej mienia społecznego, jak i w NRD<sup>7</sup> przyjmuje się za wystarczające wśródziałanie 2 osób do powstania grupy przestępczej. Również orzecznictwo naszego Najwyższego Sądu Wojskowego przyjmowało współdziałanie 2 osób za wystarczające do istnienia zorganizowanej grupy przestępczej.<sup>8</sup> W ostatnich jednak latach orzecznictwo to uległo zmianie i obecnie również Najwyższy Sąd Wojskowy wymaga m. i. porozumienia przynajmniej 3 osób do powstania zorganizowanej grupy przestępczej.

Za przyjęciem co najmniej 3 osób przemawia cały szereg względów. Tak więc tradycja ustawodawstwa polskiego oraz praktyka naszych sądów przemawiają za przyjęciem przynajmniej 3 osób, albowiem nawet dla tego rodzaju przestępstwa jak porozumienie przy przestępstwach zbrodni stanu wymagane było porozumienie przynajmniej trzech osób (art. 97 § 1 k.k.: „Kto w celu popełnienia przestępstwa określonego w art. 93, 94 lub 95 wchodzi w porozumienie z innymi osobami”).

Podobnie przedstawia się sprawa przy tak poważnych przestępstwach, jak fałszowanie pieniędzy czy papierów wartościowych (art. 180 § 1 k.k., 219 § 1 k.k. lub art. 13 § 2 m.k.k.). Również do powstania związku karalnego (art. 165 i nast. k.k., art. 14 m.k.k.) wymagane jest porozumienie przynajmniej 3 osób.

Powoływanie się na prawo radzieckie nie jest w tym wypadku przekonywającym argumentem, albowiem używa ono innego określenia niż nasze ustawodawstwo. Ustawodawstwo radzieckie mówi o „szajce”, gdy tymczasem nasze prawo — o „zorganizowanej grupie przestępczej”. Warunek zorganizowania takiej grupy przestępczej również nasuwa sugestię, że chodzi o więcej niż 2 osoby.

Nieprzekonywającym też wydaje się argument, że zorganizowana

<sup>6</sup> B. A. Kurinow: Ugołownaja otwietswiennost' za chiszczenijsie gosudarstwiennogo i obszczestwiennogo imuszczestwa, Gosjurizdat, 1954 s. 84 i nast.; T. Ł. Siergiejewa: Ugołowno-prawowaja ochrana socjalistycznej sobstwiennosti w SSSR, Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR, Moskwa 1954, s. 90 i nast.; B. S. Utiewski i Z. A. Wszyńska: Praktika primienienija zakonodatel'stwa po łorbie z chiszczenijsiami socjalistycznego imuszczestwa, Gosjurizdat, Moskwa 1954, s. 106 i nast.

<sup>7</sup> Walter Orschechowski: Zum Begriff der Gruppe nach § 2 Abs. 2 Buchstabe b) Volkseigentumsschutzgesetz, „Staat und Recht” z 1955 r., zeszyt 4, s. 669 i nast.

<sup>8</sup> Zbiór orzeczeń Najwyższego Sądu Wojskowego. Wydawnictwo MON 1954, s. 102, nr 60.

grupa może istnieć nawet przy współdziałaniu 2 osób, bo najmniejszy oddział wojska istnieje już przy współdziałaniu 2 żołnierzy. Ta ostrożna sytuacja jest nietypowa, zgoła wyjątkowa w stosunku do ogólnych zasad przyjętych w naszym życiu i w naszej nomenklaturze, tak że potwierdza ona tylko — jako wyjątek — regułę.

Również fakt, że art. 1 § 2 ustawy styczeniowej mówi o „zmowie” dwojga lub więcej osób, nie zaś o zorganizowanej grupie dwojga lub więcej osób, przemawia za tym, że dwie osoby nie wystarczają do przyjęcia istnienia zorganizowanej grupy przestępczej.

Natomiast za udziałem co najmniej trzech osób dla przyjęcia zorganizowanej grupy przestępczej przemawia poważny wzgląd natury kryminologicznej. Niebezpieczeństwo zorganizowanej grupy przestępczej polega bowiem na współdziałaniu kilku osób, na skutek czego zmniejsza się poczucie odpowiedzialności, zwiększa zaś zarazem poczucie bezpieczeństwa i śmiałość każdej z nich. Im większa grupa, tym silniej momenty te występują. Nie można mówić o ich istnieniu tam, gdzie działają zaledwie dwie osoby. Tak więc również i ten wzgląd przemawia za przyjęciem — jako minimum istnienia grupy przestępczej — przynajmniej trzech osób.<sup>9</sup> W tym duchu szła dotychczas w przeważającej części praktyka Sądu Najwyższego.

Ale czy względy natury pragmatycznej nie przemawiają jednak za przyjęciem jako minimum zorganizowanej grupy przestępczej liczby 2 osób? Czy przez przyjęcie jako minimum liczby 3 osób nie osłabiamy poważnie walki naszej z przestępczością gospodarczą? Czy nie narażamy się na to, że nie znajdziemy środka należytej represji karnej do zwalczania wielkich afer gospodarczych, których można dokonać przy współdziałaniu dwóch osób (np. głównego księgowego i dyrektora fabryki)? Wydaje się to przecież poważnym niebezpieczeństwem!

Ewentualnie głoszony w tym sensie zarzut jest jednak tylko pozorny. Wprawdzie słuszne jest twierdzenie, że przestępne współdziałanie dwóch osób na takich stanowiskach w przedsiębiorstwie, jak głównego księgowego i dyrektora, umożliwia popełnienie poważnych przestępstw gospodarczych, jednakże z drugiej strony, dla należytego zwalczania tego rodzaju afer gospodarczych, nie zachodzi wcale potrzeba uciekania się do pojęcia zorganizowanej grupy przestępczej, albowiem zagarnięcie mienia społecznego przez każdą z tych osób będzie przestępstwem kwalifikowanym ze względu na ich stanowisko w przedsiębiorstwie. Ponadto będzie z reguły chodziło w takim wyradku o większą aferę gospodarczą, którą karze się surowiej ze względu na wysoką szkodę wyrządzoną w mieniu społecznym. Przepisy ustawy styczeniowej dają więc wystarczającą broń do ręki do zwalczania takich afer gospodarczych. Natomiast ograniczenie zorganizowanej grupy, przestępczej do dwóch

<sup>9</sup> Paweł Zakrzewski: Z problematyki grupy przestępczej i przestępstwa grupowego, „Nowe Prawo” nr 5 z 1956 r., s. 19 i nast. Odmiennego zdania są: W. Gutekunst w pracy: Zagarnięcie kwalifikowane z dekretu z 4 marca 1953 r., „Państwo i Prawo” nr 4—5 z 1955 r. i w pracy: Zagarnięcie mienia społecznego, str. 177 oraz J. Bafia: Ochrona mienia społecznego w prawie karnym, „Ławnik Ludowy” nr 7—8 z 1955 r. Polemizuje z nimi Paweł Zakrzewski: Z praktyki dekretu o wzmożeniu ochrony własności społecznej, „Nowe Prawo” nr 2 z 1957 r.



tylko sprawców powodowałoby stosowanie surowej represji karnej w stosunku do osób, które zagarnęły mienie społeczne wartości poniżej 50 000 zł. W praktyce chodziłoby tu o osoby gospodarczo słabsze lub o młodocianych kradnących np. stodycze lub wino z kiosków czy sklepów. Stosowanie w takich wypadkach surowszej represji karnej miałyby się chyba wyraźnie z zamierzonym celem.

#### IV. Chęć zysku i wyrządzenie szkody w mieniu społecznym w świetle przepisów ustawy styczniowej

Przesłanką stosowania przepisu art. 1 § 1 ustawy styczniowej jest:

- a) dopuszczenie się przestępstwa z chęci zysku oraz
- b) wyrządzenie tym przestępstwem — ze swej winy — określonej szkody w mieniu społecznym.

W związku z powyższym wyłania się cały szereg zagadnień, przy czym na niektóre z nich wytyczne udzielają odpowiedzi.

Przede wszystkim rodzi się pytanie, co należy rozumieć przez pojęcie chęci zysku w świetle art. 1 § 1 ustawy styczniowej.

Wytyczne wyjaśniają, że treść tego pojęcia w świetle art. 1 § 1 ustawy styczniowej nie jest odmienna od jego treści zawartej w innych przepisach kodeksu karnego, w szczególności w przepisach art. 42 § 2, art. 47 § 1 lit. c), art. 47 § 2, art. 207 i innych. Wytyczne stwierdzają, że chęć zysku nie jest zbieżna z pojęciem „korzyści majątkowej”, o której mowa np. w art. 286 § 2, 287 § 2 i 298 § 2 k.k. „Chęć zysku jest pojęciem węższym od pojęcia korzyści majątkowej i stanowi jedną z niskich pobudek, co wynika z treści art. 47 § 2 k.k. Przepięstwa należy uważać za popełnione z chęci zysku w szczególności wtedy, gdy pobudką działania sprawcy jest chęć polepszenia przez popełnienie przestępstwa sytuacji majątkowej swojej lub innej osoby” (podkr. moje — E. M.).

Następnym z kolei istotnym zagadnieniem jest kwestia, czy wyrządzenie określonej szkody jest konieczne do wymierzenia surowszej kary, czy też wystarcza, by szkoda taka była zamierzona, innymi słowy — czy wystarcza samo usiłowanie wyrządzenia takiej szkody. Odpowiedź na to pytanie jest w znacznej mierze zależna od odpowiedzi na inne pytanie, a mianowicie, czy przepis art. 1 § 1 ustawy styczniowej zawiera tylko warunek wyższej karalności, czy też określa następstwo czynu, od którego zależna jest wyższa karalność za dane przestępstwo, czy wreszcie sam dla siebie stanowi nowe przestępstwo będące — ze względu na wysokość zagrożonej kary — zbrodnią. Gdyby stanąć na tym ostatnim stanowisku, tj. na stanowisku przestępstwa *sui generis*, w skład którego wchodziłaby również wysokość wyrządzonej szkody, to ta ocena przestępstwa jako zbrodni musiałaby być objęta winą umyślną sprawcy i tak jak przy każdej zbrodni dopuszczalne byłoby również jej usiłowanie, tj. przedsięwzięcie działania skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamiaru popełnienia przestępstwa z art. 1 § 1 ustawy styczniowej (a zatem m. in. również i wyrządzenia odpowiedniej szkody). Jako przykłady tego rodzaju usiłowania można by tu przytoczyć

zdarzające się sporadycznie wypadki przedstawiania w banku do inkasa sfałszowanego czeku na kwotę przekraczającą 50 000 zł lub też przedstawienia w PKO sfałszowanej książeczki PKO w celu podjęcia kwoty przeszło 50 000 zł. Nie są to wprawdzie wypadki zbyt częste, niemniej jednak zdarzają się. Z punktu widzenia zasady winy, której hołduje nasz kodeks karny, można by powiedzieć, że brak podstaw do przyjęcia mniejszej winy takiego sprawcy, któremu zamiar się nie udał, niż takiego, który zamiar swój urzeczywistnił. Dlatego też brak byłoby podstaw do karania sprawcy usiłowania łagodniej niż sprawcy czynu dokonanego.

Oczywiście wszystko to, co dotyczy usiłowania zagarnięcia mienia społecznego, dotyczy również nakłaniania i pomocy do zagarnięcia mienia społecznego, którego jednak nie dokonano, jak również wszystkich wypadków podżegania i udzielania pomocy do zagarnięcia mienia społecznego, którego nie usiłowano dokonać.

Ponadto za dopuszczalnością usiłowania mógłby przemawiać przepis art. 291 k.k., dotyczący różnego rodzaju przestępstw popełnionych przez urzędników podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem i przewidujący na skutek tego wyższą karalność czynu; jest bezsporne, że w tych warunkach można się dopuścić także usiłowania danego przestępstwa. Jest jednak istotna różnica między przepisem art. 291 k.k. a przepisem art. 1 § 1 ustawy styczniowej, bo gdy specyfika art. 291 k.k. polega na właściwości podmiotu przestępstwa (jako urzędnika popełniającego przestępstwo podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem), to specyfika art. 1 § 1 ustawy styczniowej polega na okoliczności obiektywnej, mianowicie na następstwach czynu.

Tak więc w rozważaniach powyższych krystalizują się dwa alternatywne rozwiązania: albo dopuszczalność usiłowania przestępstwa z art. 1 § 1 ustawy styczniowej, a tym samym i wysokość szkody byłyby objęte winą umyślną, albo też niedopuszczalność usiłowania przestępstwa z art. 1 § 1 ustawy styczniowej, a tym samym wysokość szkody jako okoliczność bądź następstwo czynu, od których zależałaby wyższa karalność, mogłyby być objęte nie tylko winą umyślną (sprawca o nich wiedział lub je przewidywał), ale i winą nieumyślną (sprawca powinien był o nich wiedzieć lub powinien był je przewidywać) stosownie do przepisów art. 15 k.k. Wytyczne przyjęły drugie z tych rozwiązań, tj. niedopuszczalność usiłowania, natomiast dopuszczalność winy nieumyślnej co do wyrządzonej szkody przy stosowaniu przepisów art. 1 § 1, art. 2 § 1 i art. 2 ustawy styczniowej. Za słusznością tego stanowiska przemawiają następujące argumenty, które znajdują wyraz w wytycznych:

a) interpretacja gramatyczna, bo ze sformułowań przepisów art. 1 § 1 lit. a) i b), art. 1 § 2, art. 2 § 1 i 2 oraz art. 3 § 1 ustawy wynika, że przepisy te dotyczą tylko tych przestępstw z chęci zysku, które wyrządziły szkodę w mieniu społecznym z chęci zysku.

W szczególności art. 1 § 1 lit. a) i b) mówi o dopuszczeniu się z chęci zysku przestępstwa i „wyrządzeniu wskutek tego ze swej winy szkody w mieniu społecznym (...), jeżeli szkoda wynosi ponad 50 000 zł lub ponad 100 000 zł”. Artykuł 1 § 2 mówi o wypadku „w y-

rządzenia szkody przez dwie lub więcej osób działających w zмовie”, przy czym w wypadku takim bierze się za podstawę obliczenia „ogólną wysokość szkody”. Artykuł 2 § 1 mówi też o wypadku, „gdy szkoda w mieniu społecznym wynosi ponad 50 000 zł”, a w art. 2 § 2, gdy „szkoda w mieniu społecznym nie przewyższa 50 000 zł”. Wreszcie art. 3 upoważnia prokuratora w każdym wypadku wyrażenia czynem przestępnym szkody w mieniu społecznym do wydania postanowienia „o zabezpieczeniu roszczeń o naprawienie szkody” (podkr. moje — E. M.). Z brzmienia wszystkich tych przepisów wynika, że art. 1 § 1 ustawy styczeńowej dotyczy tylko tych przestępstw z chęci zysku, które wyrządziły szkodę w mieniu społecznym, a nie tych, które szkody nie wyrządziły; w szczególności nie dotyczy ten artykuł usiłowania, chyba że samo usiłowanie wyrządziło uszczerbek w mieniu społecznym (np. zniszczenie urządzeń zabezpieczających, które przekraczają 50 000 zł);

b) dalej — i to przede wszystkim — „wyjątkowy charakter tej ustawy”, została ona bowiem uchwalona w okresie znacznego nasilenia przestępczości gospodarczej i małej stosunkowo rozpiętości kar przy wyrządzeniu mniejszej szkody w mieniu społecznym w stosunku do wielkich afer gospodarczych wyrządzających wielkie szkody w mieniu społecznym, na skutek czego przestępstwa takie stały się — w porównaniu z pierwszymi — w pewnym sensie „opłacalne”. Okoliczność ta podniesiona została przez prasę, zwłaszcza przez „Trybunę Ludu”, która pierwsza podjęła kampanię o wzmożoną walkę z przestępczością gospodarczą, i właśnie ta okoliczność stała się motywem przewodnim całej dyskusji przy uchwalaniu ustawy;

c) ustawa nie wprowadza osobnego przestępstwa zagarnięcia mienia społecznego, lecz przewiduje tylko surowszą karalność za popełnienie z chęci zysku przestępstwa, jeżeli w wyniku tego przestępstwa nastąpiła z winy sprawcy szkoda określonej wysokości. Z tezy tej wynika — jeśli chodzi o postać winy co do wyrządzonej szkody — że wysokość tej szkody może być objęta zarówno winą umyślną, jak i nieumyślną (art. 15 k.k.), a nie wyłącznie winą umyślną. Zdawać by się mogło, że wprowadzenie winy nieumyślnej jako kryterium — przy możliwości wymierzania tak surowych kar, jakie przewiduje art. 1 ustawy styczeńowej — może zagrażać w poważnym stopniu przestrzeganiu zasad praworządności, zwłaszcza że chodzi przecież o zbrodnię, i dlatego większą gwarancję stanowiłoby przyjęcie *delictum sui generis* i uznanie przy nim usiłowania popełnionego wyłącznie z winy umyślnej za dopuszczalne. Tego rodzaju niebezpieczeństwo dla praworządności, w razie akceptowania stanowiska zajętego przez wytyczne, jest jednak tylko pozorne, natomiast niebezpieczeństwo to staje się w praktyce znacznie bardziej realne w razie przyjęcia drugiego stanowiska, nie akceptowanego przez wytyczne. Pamiętać bowiem należy o tym, że wina umyślna nie obejmuje tylko zamiaru bezpośredniego (*dolus directus*), lecz także zamiaru wynikowego (*dolus eventualis*), mimo zaś określonej między nimi (i w ustawie, i w teorii) granicy w praktyce granice między *dolus eventualis* a winą nieumyślną niejednokrotnie ulegają zatartciu i są bardzo płynne. A mieliśmy już okazję zaznaczyć wyżej, że rzadko kiedy usiłowanie, jeśli chodzi o wysokość zamierzonej szkody, jest tak niewątpliwe jak

przy sfalszowaniu czeku lub książeczki oszczędnościowej PKO, natomiast znacznie częściej spotykamy się z faktami spłoszenia złodziejów przy usiłowanej kradzieży w sklepie lub magazynie. Czyż w takim wypadku na podstawie samych tylko przygotowanych worków, do których zmieścić się mają różne towary znajdujące się w sklepie lub magazynie, można stwierdzić i obliczyć wysokość szkody, jaką złodziej lub złodzieje mieli zamiar *cum dolo eventuali* wyrządzić? A poza tym pamiętać też trzeba, że istnieje pogląd (reprezentowany zresztą i przez orzecznictwo), iż usiłowanie można popełnić również *cum dolo eventuali*.

Czy w takim razie przyjęcie powyższej ewentualności przy zastosowaniu art. 1 § 1 ustawy styczniowej nie otwiera znacznie większych możliwości w zakresie dowolności i nie stanowi większego niebezpieczeństwa dla praworządności niż stwierdzenie, że art. 1 § 1 tej ustawy nie ma w ogóle zastosowania do usiłowania, natomiast że przepis ten ma zastosowanie w razie wyrządzenia — określonej w ustawie co do wysokości — szkody, jeśli sprawca powinien był ją chociażby przewidzieć. Dość często można się spotkać w wypadku kradzieży z włamaniem z takim argumentem obrony, że sprawca nie ukradł tyle towarów, ile mu zarzuca akt oskarżenia, że wartość towarów ukradzionych wynosi mniej niż 50 000 zł lub mniej niż 100 000 zł, że resztę towarów ukradli jacyś obcy ludzie, którzy weszli do stojącego otworem sklepu lub magazynu już po dokonaniu kradzieży z włamaniem. Wydaje się rzeczą słuszną, aby sprawca, pozostawiając ograbiony sklep lub magazyn na łasce losu, odpowiadał również i za tę właśnie szkodę, którą powinien był przewidzieć.

W rezultacie stanowisko zajęte przez wytyczne jest trafne.

W wypadku zatem, gdy przestępstwem z chęci zysku nie wyrządzono szkody w mieniu społecznym, przepis art. 1 § 1 ustawy styczniowej nie ma wprawdzie zastosowania, jednakże, jak to podkreślają wytyczne, wysokość szkody, jaką sprawca obejmował swym zamiarem, powinna być uwzględniona przy wymiarze kary w ramach ustawowego zagrożenia (np. przy przestępstwach z art. 1 § 1, art. 2 § 1 i 2, jak również przy przestępstwie z art. 3 § 2 ustawy czerwcowej).

Wyjaśniając nasuwające się nieraz w praktyce wątpliwości, wytyczne jasno stwierdzają, że nie może być mowy o niewyrządzeniu przestępstwem szkody w mieniu społecznym, gdy sprawcy popełnienia takiego przestępstwa z chęci zysku odebrano następnie to mienie społeczne albo gdy on sam zwrócił dobrowolnie jego równowartość. Szkada w mieniu społecznym została już bowiem w tych wszystkich wypadkach przez sprawcę wyrządzona; co najwyżej okoliczności powyższe mogą mieć wpływ na wymiar kary.